Dzien. Poznański ukazuje się codziennie, wyjąwszy poniedziałek (w dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal. Dodat. rolniczym 3 tal.

Pocztach krajowych tal. 13 srg. 9 fen. Dodatkiem rolniczym tal. 13 srg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 40. Piątek, 19 lutego 1864. № 40.

POZNAŃ 18 lutego.

Zgroza rządów moskiewskich w ziemiach pol-ch tak jest niewysłowiona, tak niesłychana, że nie-osób choć w części dać jéj obraz narodom przy-łym do porządku jakiegokolwiek. Ale ta odro-faktów co z ziem polskich pod rządem rosyj-im sporadycznie przenika do wiadomości publicznéj, jest tego rodzaju, że na rządach rosyjskich wy-ka piętno niezatarte barbarzyństwa, chytrości fałszu, jakich nieznała historya w epokach najciem-jszych rodzaju ludzkiego. Próżno, same przed ą się rumieniąc, wyłgiwają się organa despotyzmu syjskiego, próżno łżą, aż schną ściany, sykofanty skiewskie i przedajne pióra i ci wolontaryusze łości, w których męty ludzkiego umysłu się strą-; próżno łżą, bo ten Bóg, co zaszczepił głęboko ludzkiém sercu miłość prawdy, wolności i sprawie-wości, zaszczepił też i wiarę, że zwycięzą w końcu prawda, i wolność, i sprawiedliwość.

Śmie zaprzeczać urzędowy organ moskiewski Warszawie faktom podawanym przez polskie dzien-i niezależne o gospodarstwie moskiewskiém w zie-ch polskich. Podniesiem zaprzeczenie jedno, ka-oryczne, warszawskiego urzędowego Dziennika wszechnego, tyczące się nas i dziennika lon-skiego, który na nas jako na źródło się odwołał; niesiem, by pokazać przykładem, czém są moskie-e urzędowe zaprzeczenia, czém wiara moskie-iego rządu, podniesiemy wreszcie by, jeźli jaki chetny Grant Duff, M. P., znów pojedzie do rawiewa zasięgać wiadomości, jak szczęśliwi Po-pod rządem łaskawym petersburgskim, w wy-kach swych filantropijnych, miał wskazane też ścieżki jak te, któremi prowadzą cudzoziemców czniejszych tak uprzejmie pułkownicy moskiewscy.

Oto pisze nam jeden z korespondentów naszych szawskich:

□ **Warszawa**, 10 lutego. W jednéj z moich koresponi do Dziennika Poznańskiego donosiłem o okru-stwach popełnianych przez moskiewskiego pułkownika jszę i jego kapitana Gusta, stojących w powiecie Bielskim; wczorajszy organ urzędowy moskiewski dla Królestwa iego, Dziennik Powszechny, w nrze 31 ubole-e nad tém, że

„potwarze za potwarzami, ohydniejsze i nieprawdopodo-bniejsze jedne od drugich, ciągle są wynajdywane, i temu tylko należy się dziwić, że po tylokrotném wykazaniu fałszu tych kłamstw, częstokroć przez same fakta, po utraceniu zupełnéj wiarogodności, znajdują się jeszcze dzienniki, które dają im przytułek w swoich szpaltach,“ te doniesienia o okrucieństwach moskiewskich znanym szechnie sposobem i wylewa gorzką żółć na angielską rning Post, która korespondencyą tę Dziennika Po-ńskiego w tłomaczeniu w swych kolumnach zamieściła. ennik Powszechny przyznaje jednak, że opisy jakie espondencya Morning Posta zamieszcza, są dzo okropne,“ zobaczymy teraz, czy są prawdziwe ów korespondent wynajduje je tylko dla rzucania potwa-na Moskwę, jak to Dziennik Powszechny śmie utrzy-ać, czy też przeciwnie moskiewski urzędowy dziennik dząc się czynów urzędowych narzędzi mongolskiéj cywili-i, chciałby się nietylko ich zaprzeć, ale zwalić jeszcze je arki nieszczęśliwego, a do Boga wołającego narodu pol-go.

Doniesienie, że umarł w więzieniu Bielskiém obywatel wski, w skutek okrutnego nad nim pastwienia się pułko-a Borejszy, Dziennik Powszechny zbija w ten ób:

„W Bielsku, ponieważ żaden obywatel nazwiskiem Pu-awski nie umarł w skutek złego niby obchodzenia się z nim podczas śledztwa, żaden pułkownik rosyjski nie mógł mu odmówić księdza, ażeby go przygotować w osta-tnich jego chwilach, powiedziawszy mu, że ten co żył jak pies, może jak pies umierać.“

W imię prawdy winienem najuroczyściéj oświadczyć: oby-i właściciel ziemski śp. Puławski z Pułaża z Królestwa iego, starzec 70 kilka lat mający, osadzonym był w mie-październiku w więzieniu powiatowém w Bielsku i to na trzeciéj stancyi od frontu, wchodząc do więzienia. Przy towaniu i śledztwie był kilkakrotnie katowanym kozac-i batogami, w skutek czego ciało jego rozpadało się w ka-, a pozostała tu i owdzie na ciele skóra tak zczerniała erdła, że ją, celem zabezpieczenia ciała od gangreny mieszenia ulgi cierpiącemu w leżeniu, felczer Zawadzki ska kilkakrotnie nożem odrzynać musiał. Łóżka choremu no i tylko koledzy niedoli, którzy w liczbie 72 w jednéj lkiéj wraz z Puławskim zamknięci byli stancyi, posta-rali się dla niego za pośrednictwem dozorcy podoficera pułkowego Pawłowa Pietrowicza o worek i trochę grubéj słomy, z czego zrobili siennik, na którym chory leżał pod drugiém oknem na ziemi, gdzie też po okropnych cierpieniach w pierwszéj połowie miesiąca listopada oddał ducha Panu Bogu. Umarłego Moskale wyrzucili na deski kloakowe, będące po lewéj stronie frontowéj bramy więzienia, pod któremi wszystkie z kloaków nieczystości się zbierają, siennik zaś, koszule i kilka drobnych rzeczy całe krwią nasiąkłe i w skorupę zeschłe, dla rozszerzenia postrachu pomiędzy więźniami powieszono w dziedzińcu więzienia na sznurze po lewéj stronie muru rozpiętym, na którym żona dozorcy nad złodziejami w témże zabudowaniu mieszkająca bieliznę suszyć zwykła. Puławski osłabiony tak mocno, że o swoich siłach siedzieć nie mógł, codziennie spodziewał się śmierci, prosił więc kilkakrotnie o księdza, ale pułkownik Borejsza wśród przekleństw odrzekł z wściekłością: „kto jest psem za życia, niech zdycha jak pies.“ Nieboszczyka ciało po kilkogodzinném leżeniu na deskach kloakowych, zabrał jakiś Moskal na jednokonny wózek i gdzie je zawiózł niewiadomo. Wymieniam jeszcze kilka osób, które w jednéj stancyi razem z Puławskim chore leżały, a które również przy śledztwie w okropny sposób katowanemi były. Nazwiska ich są: Malinowski z Malinowa, Sutkowski rządzca z Aleksandrowa, Pietraszko z Pietraszków właściciel ziemski, Tyborowski właściciel folwarku Tomkielów, Krasowski z Mienia i bardzo wielu innych. Niektórzy z nich są jeszcze w więzieniu, kilku niewyleczonych nawet zabrali Moskale na Sybir.

Może znowu Dziennik Powszechny na to odpowie, że rząd moskiewski o tém wszystkiém nie ma jeszcze wiadomości i pułkownikowi Borejszy, jak to zawsze u Moskali bywa, poleci zrobienie śledztwa i wyświecenia prawdy. W imię ludzkości wzywamy pułkownika Borejszę, aby w takim razie nie kopał zapytanego po brzuchu, jak to postąpił sobie z księdzem Parysem z pod Siedlec i właścicielem ziemskim, osiwiałym i wiekiem pochylonym Zaleskim z Kalejczyc, którego syn, czynny oficer w wojsku moskiewskiém, zniewagą ojca dotknięty aż w Wilnie i Petersburgu sprawiedliwości napróżno szukał; aby nie bił pięścią po twarzy, jak to się stało dziedzicowi wsi Osnówki, Pieńkowskiemu, któremu się krew ustami rzuciła i dwa trzonowe zęby wypadły; aby się nie posługiwał kozackiemi batami do wydobycia „czystéj prawdy“, jak to się działo przy śledztwie z Tyborowskim właścicielem folwarku Tomkielów, który z bólu się przyznał, że był kapitanem jakiegoś konnego oddziału polskiego, którego w życiu nie widział, a za przyznanie się z bólu do winy morze Północne Lodowate oglądać będzie; aby nie groził osadzaniem w domu nierządu, jak to wśród czysto-narodowo-moskiewskich wyrazów, uczynił księdzu Miłkowskiemu z Rudki, gdy tenże w więzieniu trzymając brewiarz w ręku pacierze odmawiał; aby wreszcie dla wymuszenia się przyznania do winy, nie kazał okuwać rąk i nóg w kajdany i nie wsadzał na głodną kuracyą do owych zimnych drewnianych klatek, zrobionych umyślnie w wilgotnéj łaźni, obok więzienia stojącéj, mających ledwo po kilka stóp kwadratowych obszerności, w których ani stać ani leżeć nie można, a gdzie osadził Pieńkowskiego dziedzica wsi Dałobowa, księdza Nowickiego z Topczewa i wielu innych.

Dziennik Powszechny śmiąc zaprzeczać okropnéj śmierci Puławskiego w więzieniu Bielskiém, powiedział korespondentowi, że „kto za wiele chce dowieść nic nie dowodzi“, nawzajem korespondent pozwala sobie użyć podobnego frazesu i odpowiada Dziennikowi Powszechnemu że „kto za wiele kłamie, nikt mu nie wierzy.“

O kapitanie Guście odpowiem Dziennikowi Powszechnemu po zasięgnięciu pewnych i niezbitych wiadomości.

NPan raczył udzielić pozwolenie sekretarzowi poselstwa Kusserowu noszenia udzielonych mu przez cesarza austryackiego i króla włoskiego dekoracyi orderu korony żelaznéj trzeciéj klasy i krzyża oficerskiego orderu sardyńskiego ś. Maurycego i ś. Łazarza.

Berlin, 17 lutego. Wedle doniesienia marszałka Wrangla z dnia 16 lutego, z głównéj kwatery Flensbork, nic nowego nie zaszło w armii. Korespondenci dzienników w Szlezwiku, jak się zdaje, nie bardzo mile widziani; kilku znanych aresztowano i wydalono z kraju. Los ten spotkał pomiędzy innemi znanego dra Tempelteya, który przed kilku laty z Berlina nasyłał do Księstwa znane odezwy podczas wyborów sejmowych, później wstąpił w służbę u księcia Ernesta Koburgskiego, od nowego roku zaś został ministrem in partibus księcia Augustenburgskiego. Z powodu monopolu faktycznego korespondencyi trudno rozpoznać rzeczywiste usposobienie w Szlezwiku; co do mieszkańców niemieckich w ogóle najwięksi entuzyaści nie mogą się wydziwić ich flegmie w obec wybawicieli. Do Köln. Ztg piszą np. z Flensborka, że austryacki marszałek Gablenz stanął w domu barona Wedelsburga; gospodarz przyjął go bardzo uprzejmie, przypiąwszy duńską wstążeczkę, aby gość nie omylił się co do jego sympatyi politycznych. Oficerów i żołnierzy po kwaterach przyjmują bardzo różnie: zwolennicy Danii okazują jawną zaciętość z lekkim odcieniem szyderstwa; Niemcy zdecydowani pokazują serdeczność wprawdzie skrytą, którą jednak czuć można, a wielka masa mieszkańców, uważając powrót Duńczyków za prawdopodobny, ale niechcąc się skompromitować w obec Niemców, nie jest ani rybą ani mięsem. W ogóle Duńczycy są otwartsi. Obietnice Holzatów, że te wojska, które wypędzą Duńczyków z kraju, będą witane w Szlezwickiém z zapałem jako oswobodziciele, nie ziściły się; Co do wzajemnego stósunku żołnierzy obojga armii sprzymierzonych, zapewniają korespondenci do Kreuz. Ztg i Nordd. A. Ztg, iż jest budujący i niejednę czułą nawet anegdotę przytaczają; korespondent berliński do Br. Ztg natomiast, powiada, że rozmawiał z kolegą, który w interesie niektórych wielkich pruskich gazet pośpieszył na plac boju, został ztamtąd wygnany i nie wiele pocieszych przywozi wiadomości, przedewszystkiém zaś opowiada o gorącéj nienawiści Austryaków do Prusaków oraz o wzięciu się miłém tych ostatnich. Także korespondent flensborgski do Schles. Ztg powiada, że nigdzie nie widział wielkiéj serdeczności pomiędzy wojskami austryackiemi i pruskiemi, nawet tam gdzie się ciągle z sobą stykały; ale często widywał jak Prusacy bardzo uprzejmie zwracali się do Austryaków starając się wszelkiemi sposoby wdać się z nimi w gawędkę, lecz dość daremnie.

Volks Ztg rozpuściła wiadomość, że dawniejszy prezydent policyi berlińskiéj a teraz komisarz cywilny pruski w Szlezwiku, p. Zedlitz, powołał do Szlezwiku czterdziestu pruskich konstablerów z Berlina, ale to podobno nieprawda, i dotąd dwóch dopiero tam przybyło.

O zajściach w Altonie powiada Kreuz Ztg w artykule wstępnym: „Ostatnie nadzwyczajne wypadki w Altonie (tj. protestacya komisarzy związkowych przeciwko wkroczeniu batalionów pruskich do Altony) i nowsza propozycya rządu saskiego, wedle któréj wojska egzekucyjne w Holzacyi mają się wzmocnić 7 i 8 korpusem związkowym (tj. Bawary, Wirtemberczycy, Badeńczy, Hessy), zmuszają rząd austryacki i pruski do dalszych ustawień wojskowych, aby armiom swoim przed nieprzyjacielem będącym zapewnić i utrzymać linie odwrotu. Nie ulega wątpliwości, że zachowanie się rządów niemieckich stojących z związku z ową propozycyą saską może szkodzić i podać w niebezpieczeństwo stanowisko tych wojsk.“ Jakkolwiek w południowych Niemczech nie bardzo mile czytać się będzie ten ustęp, a zebranie w Łużycach korpusu szóstego armii pruskiéj zdaje się patrzeć na Saksonią, niepodobna uwierzyć, ażeby rzeczywiście przyjść miało do zerwania zgody w Niemczech.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 lutego. Aresztowania en masse nietylko nie ustają, ale nawet z podwójną prowadzone są zaciekłością. Co noc kilkaset ofiar porywają do cytadeli i innych więzień, które tak są przepełnione, mimo że w zeszłym tygodniu dwa transporta, a i w tym już jeden bardzo znaczny odwieziono na wygnanie i w katorżne roboty, iż Moskwa nakazała księżom od ś. Krzyża i oo. Bernardynom w przeciągu tygodnia się wyprowadzić z mieszkań, i podobnież kilka obszernych domów na Nowym Świecie zabrała, jużto by nowe urządzić więzienia, już to by w nich rozkwaterować wojsko, a w koszarach więźniów pomieścić. Wedle korespondenta do Chwili krąży pogłoska, że Moskale mają zamiar w przeciągu miesiąca wywieść 20,000 osób z Warszawy; jestto zapewne przechwałka na postrach rzucona, ale w każdym razie wierzyć możemy, że znaczną liczbę wywiozą. Wielu schwytanych na ulicy młodych ludzi, bez żadnego powodu, bez żadnego zarzutu, a wprost tylko za decyzyą komisarza policyi naznaczają do deportacyi. Rydzewski zawsze z szczególną zajadłością prześladuje uczniów i profesorów, mszcząc się za śledztwo nad nim odbyte. Codziennie wielu chłopców z książkami sprowadzają dozorcy do cyrkułu I i tam ich po kilka godzin a czasem i po kilka dni w policyjnym areszcie, wspólnym dla niskiéj hałastry pijaków i nierządnic, trzymają. Papłoński powołany został do Trepowa i otrzymał od niego ostre napomnienie, za śledztwo prowadzone nad Rydzewskim.

Inwalida rosyjski twierdzi, że pierwiastkowe śledztwo w sprawie Bogusławskiego już ukończone, a z 70 aresztowanych okazało się winnymi 21 osób; wszyscy oni, wraz z sprawą, na razie przeprowadzoną, oddani zostaną komisyi śledczéj, znajdującéj się na ulicy Pawiej. Wedle tegoż pisma miał niejakiś Szmit, narzeczony panny Eckert, uwięziony porówno z całą tą rodziną, wiele ważnych porobić zeznań, oskarżających zwłaszcza młodego Antoniego Eckerta. Wszystkie te doniesienia żadnéj przecież nie mają wartości, bo pominąwszy, iż autentyczność dokumentów niby to znalezionych w czasie rewizyi u kilku osób bardzo jest wątpliwą, z drugiéj strony same w sobie są one mało ważne. Korespondent Wieku słusznie powiada, że chociaż rząd moskiewski ogłaszając te pisma najważniejsze zapewne wybrał, mimo to znajdujemy tylko kilka mało znaczących raportów policyi narodowéj. U p. Ławcewicza widoczną jest rzeczą, że policya moskiewska odbywając rewizyą sama podrzuciła kompromitujące go papiery, gdyż żona jego będąca przy rewizyi stwierdziła przysięgą, że w obec niéj niczego policya nie znalazła. Dodać należy wreszcie, że przy śledztwie jak zwykle, tak i tą razą zmuszano batożeniem okrutném oskarżonych do porobienia zeznań w myśl indagujących, a cała ta ułożona przez Moskwę i rozgłaszana telegrafem po Europie historya wynalezienia archiwum rządu narodowego i jego członków, okazuje się w większéj części kłamstwem i fałszem, mającemi tylko upozorować dalsze bezprawia i wyludnienie Warszawy za pomocą pomnożonych deportacyi.

Przed kilkoma dniami donoszono do Bresl. Ztg o szerzonych w Warszawie tendencyjnych wieściach o jakichś re-

formach, które Moskwa zamierza niezadługo dla Królestwa ogłosić, stawiając w związku owe wieści z objęciem urzędu przez Zygmunta Wielopolskiego, torującego w awangardzie drogę powrotu margrabiemu. Niepowtórzyliśmy tych wieści, niemających żadnéj podstawy, tém bardziéj, że codzienne gwałty i okrucieństwa dokonywane przez Moskwę najlepiéj świadczą, czego po zapowiedzi moskiewskich reform należy się spodziewać. Przepaść zapełniona krwią rozdziela Polskę od Moskwy. Dzisiaj znajdujemy w korespondencyi do Wieku potwierdzenie tych pogróżek rzeczywiście rozgłaszanych po mieście przez ajentów moskiewskich, oraz i trafną uwagę, że one pogłoski zapowiadają raczéj zwiększenie ucisku i bezprawi, gdyż już to od lat 100 a mianowicie w trzech ostatnich latach przekonali się Polacy, że każda zapowiedź łask moskiewskich dla Polski jest w istocie wróżbą tylko sroższego jeszcze ucisku. W takiém więc jedynie znaczeniu przyjmowane są tu wieści moskiewskie o mniemanych koncesyach dla Kongresówki.

Z prowincyi także dochodzą li tylko wiadomości o gwałtach i bezprawiach moskiewskich, mianowicie o prześladowaniu obywateli i księży za niepodpisanie adresu. Znane są czytelnikom gwałty tego rodzaju dopełnione przez Czengierego w Radomiu, wiadomy jest ucisk w hrubieszowskim i zamoyskim powiecie celem wydobycia najpoddaniejszego listu od obywatelstwa. Otóż i z Kaliskiego donoszą do Chwili, że aresztowano tamże i skazano na wygnanie obywateli Jabłkowskiego i Chełmskiego, daléj uwięziono ks. oficyała Lisieckiego, ks. kanonika Kobylińskiego i ks. Falkiewicza sekretarza przy konsystorzu. Cała parafia Dobrzecka przybyła do Kalisza wstawiając się o wypuszczenie swego pasterza ks. Kobylińskiego, przecież napróżno. Ks. gwardyanom zagrożono deportowaniem zakonników en masse, jeźli nie podpiszą adresu. Równie po barbarzyńsku naglono obywateli w Łęczycy do dania podpisów, lecz także bezskutecznie. Z Kalisza wywieziono wszystkich Francuzów zostających tamże w niewoli. na Sybir a przy nich także kilka set osob innych.

— Jako komentarz do rozsiewanych przez Moskwę z niemierną skwapliwością wieści o pochwytaniu najgłówniejszych członków organizacyi narodowéj, a między nimi „jednego z nader czynnych ajentów policyi podziemnéj“ Ławcewicza, niechaj posłuży następujący wyimek z listu warszawskiego korespondenta do Chwili:

„Ukazał się w Dzien. Powsz. spis papierów, jakie miano niby znaleść przy Ławcewiczu, z dodatkiem, że większą ich część wykryto w jego mieszkaniu. Przeczytawszy to ogłoszenie żona Ławcewicza, oburzona niesprawiedliwą i kłamliwą na męża napaścią, oburzona także nieludzkiém z nim obchodzeniem się, udała się do jenerał-policmajstra Trepowa ze skargą i żądaniem rektyfikacyi. „Panie jenerale, powiada, po aresztowaniu mego męża na ulicy, natychmiast przyszła policya do mieszkania: rewizyą pełniono jak najściśléj, tak iż prawie wszystko potłuczono i popruto: ja ciągle byłam obecną przy téj rewizyi i niewidziałam, iżby znaleziono cośkolwiek; nadto urzędnicy policyjni wyszli nie zabrawszy żadnego papieru, żadnéj rzeczy, ani téż jakiemi słowami lub sposobem postępowania objawili znalezienie czegoś, przeciwnie mówili, iż nic nie ma; zdziwił mię więc i przestraszył artykuł urzędowy Dzien. Powsz. donoszący o znalezieniu licznych papierów przy moim mężu, a szczególniéj w jego mieszkaniu.“ „„Co pani się odważasz mówić? krzyknął groźnie Trepow, wiesz pani, że obwiniasz władzę? ja każę natychmiast protokół spisać!““ „To jest właśnie, odpowiada pani Ławcewicz, o co chciałam prosić pana jenerała; nadto wiem bardzo dokładnie, że przy mężu moim na ulicy znaleziono tylko notatkę z wymienieniem nazwisk wdów i sierót pozostałych po deportowanych na Sybir osobach; intencye dobroczynne nie mogą stanowić potępienia mojego męża, a tymczasem w Dzien. Powsz. wyliczono taki szereg papierów...“ „„Ja pani radzę, rzekł Trepów, wstrzymać te obwinienia, bo się narażasz na okropną odpowiedzialność!““ „Nie, panie jenerale, jestem pewną tego co mówię; w moich oczach robiono rewizyą w mieszkaniu, wiem że nic nie wykryto, wiedzą to dobrze i ci co rewidowali; odpowiedzialność przyjmuję. Nadto wiem bardzo pewno, że natychmiast po przyaresztowaniu męża mego, bito go w cyrkule, dano mu 160 chłost, następnie po przeniesieniu do więzienia dano mu jeszcze 140; takie nieludzkie obchodzenie może na każdym wymusić zeznania najfałszywsze, na obwinienie o papiery, których nie miał.“ „„Ja panią ostrzegam, że bierzesz na siebie niezmierną odpowiedzialność. Nikogo w więzieniu ani w cyrkule nie biją, powiada Trepów, robisz pani obwinienia, których nie potrafisz dowieść, i sama popadniesz karze. Ja zarządzę śledztwo, które może panią narazić na wielką karę.““ Te i tym podobne perswazye robił jéj Trepów, ale pani Ławcewiczowa stanowczo żądała protokułu, którym jéj grożono i podała do niego wszystkie swoje zażalenia. Wątpić należy, iżby jéj szlachetne usiłowania na cośkolwiek się zdały. Donosiłem już, jak Rydzewski skomponował ważne ślady, aby utrzymać się na posadzie, jak interesem jest Trepowa okazywać błogie rezultaty z zaprowadzonego bióra jenerał-policmajstra. Śledztwo Trepowa niezawodnie najjaśniéj wykaże, że pani Ławcewiczowa nie była w domu podczas rewizyi, i nie tylko Ławcewicza, ale nikogo nigdy nie bito w cyrkułach i komisyach śledczych moskiewskich; a tymczasem szereg niewinnych ofiar intryg moskiewskich z potrzeby policyi robienia się ważną i czynną, powiększy się znowu o jednę osobę.“

Z teatru wojny. Wyimki z urzędowych raportów o kilku potyczkach stoczonych w Lubelskiém w styczniu, szczegółowe wiadomości o działaniach militarnych jenerała Bosaka w Krakowskiém i Sandomirskiém, jako téż o starciu się polskiego oddziałku jazdy dnia 7 bm. z Moskwą pod Złotnikami, nie zaś pod Złotą, jak poprzednio powtórzyliśmy za Chwilą, otóż treść dzisiejszych doniesień z pola walki. Wspomnione raporta znajdzie czytelnik poniżéj. O jenerale Bosaku, który wedle Chwili zajmuje obecnie z swoim oddziałem pozycyą w górach Świętokrzyskich donosi Wiek, iż korzystając z chwilowego spoczynku, jaki mu Moskale w pierwszéj połowie stycznia dali, zorganizował liczne hufce, zgromadzone w województwach Krakowskiém i Sandomirskiém, dopełnił ich uzbrojenie i podzielił je na 8 krakowskich i 8 sandomirskich batalionów. Co zaś do potyczki pod Złotnikami, otrzymał Wiek następujące doniesienie. Kilkunastu jeźdźców pod wodzą Belardiego podsunęło się pod Jędrzejów, zaalarmowało załogę, a ubiwszy 2 kozaków i zabrawszy kilka kociołków do gotowania, cofnął się ku wsi Złotnikom, o milę od Jędrzejowa odległéj, własnością p. Olszewskiego będącéj. Część załogi moskiewskiéj udawszy się w pogoń za polskim oddziałem dognała go w Złotnikach. Po zamienieniu kilkunastu strzałów jazda powstańcza pomaszerowała daléj w bok Małogoszcza, Moskale zaś zamiast ją ścigać rzucili się do rabunku i podpalili zabudowania dworskie, które z wyjątkiem dworu ze szczętem spłonęły. O ranieniu i wzięciu do niewoli Belardiego, o czém donosiliśmy wedle Chwili, korespondencya Wieku nic nie wspomina.

— Korespondent warszawski do Chwili podaje wyjątki z urzędowych raportów nadeszłych do Warszawy o kilku potyczkach stoczonych w styczniu w Lubelskiém, mianowicie o utarczkach pod Uścimowem i w Wierzbicy, o których w swoim czasie donieśliśmy, jako téż o krwawym boju pod wsią Sławce d. 25 zm., o którym niemieliśmy dotąd wiadomości. Korespondent pisze:

„Z Lubelskiego nadszedł tu raport datowany dnia 27 zm., z którego komunikuję następujące wyimki, jeżeli tymczasem niedoszły was bardziéj szczegółowe relacye. W ciągu jednego tygodnia ponieśliśmy dwie wielkie straty: 19 w bitwie pod Uścimowem w powiecie lubelskim został ciężko ranny podpułkownik Wróblewski, zaś 24 stycznia poległ śmiercią walecznych major Marecki w bitwie w Suchém Lipiu w powiecie krasnymstawskim. O dalszych rezultatach bitwy pod Uścimowem niemam dotąd poszczegółowéj relacyi, w Lipiu zaś oprócz Mareckiego jest 4 zabitych, 5 ujęto do niewoli, a 2, z których 1 oficer, spalono żywcem w stodole. Co do straty w koniach i broni, wiadomości dotąd są za nadto sprzeczne, w każdym razie szkody nie są wielkie. Niewiadomo także, kto dowodził oddziałem moskiewskim w Lipiu, ale to niezawodna, że ten moskiewski dowódzca wraz z innemi oficerami obdzierał umierającego Mareckiego, zabrał mu pieniądze, (jedni powiadają, że 12 000 złp., drudzy, że tylko 3000 złp) futro, papiery, a w końcu buty, które sam ściągnął; doktor zabrał zegarek; inni oficerowie rozrywali między sobą zerwane z palców pierścienie, których nieboszczyk miał kilka i resztę odzieży i bielizny. W końcu dzicz mongolska kazała zapalić stodołę i inne zabudowania ze zbożem i inwentarzem, tak iż bydło uciekające przez uchylone wrota wganiano napowrót w płomień; domy zrabowano zupełnie.

„W przeddzień bitwy w Suchém Lipiu miał z Moskwą potyczkę kap. Rylski w Wierzbicy w powiecie Krasnystawskim. Kawalerya moskiewska w liczbie stu kilkudziesięciu koni pierzchła po pierwszych strzałach piechoty, zostawiwszy 4 w zabitych i 3 rannych. Tenże Rylski w dniu 25 stycznia bił się z Moskwą pod wsią Stawce w pow. Krasnostawskim. Oddział z 2 kompanii piechoty i do 100 kawaleryi moskiewskiéj z Lublina rozbity został na głowę i spędzony z pola, lecz niemógł Rylski ścigać uciekających, wiedział bowiem, iż z drugiéj strony szedł na niego oddział z Kraśnika. Z tym poprzednim oddziałem spotykał się 2razy bardzo szczęśliwie, aż do zupełnego wystrzelania ładunków; następnie zaś cofnął się na furmankach, lecz ścigany przez oddział Kraśnicki, mając przed sobą Lublin, a z boku Bychawę i Piaski, zostawszy do tego bez amunicyi, którą zatrzymano w drodze w czasie pierwszego spotkania, rozdzielił piechotę na dwie kompanie, a osobno kawaleryą i rozkazał udać się w oznaczonym kierunku. W téj utarczce otrzymał ciężką ranę w nogę znany już dawniéj z waleczności pułkownik wojsk narodowych Aleksander Krukowiecki, który walczył jako ochotnik w oddziale Rylskiego; koledzy zdołali go unieść z pola bitwy i złożyć w bezpiecznem miejscu, otoczywszy ten nieszczęsny wypadek największą tajemnicą. Lekarze byli natychmiast wezwani, dali dobrą nadzieję prędkiego wyzdrowienia i pozwolili go przenieść w bezpieczne miejsce.

„W téj chwili odebrałem ostateczny raport o bitwie pod Stawcami d. 25 z. m. Relacya kapitana Rylskiego sprawdza się najzupełniéj; nasi dwa razy na Moskwę uderzyli z bagnetem w ręku i zmusili ją do stanowczéj ucieczki. Kawalerya nasza śmiało szarżowała i tak porządnie, że zdołała wstrzymać przeważnego nieprzyjaciela na kilka godzin; tymczasem nasze oddziały wycofały się szczęśliwie i zmyliły poszukiwania nieprzyjacielskie.“

FRANCYA.

Paryż, 15 lutego. Wczoraj na sali Barthélemy odbyła się pierwsza prelekcya na korzyść rannych Polaków. Zebranie przybrało charakter prawdziwéj i wielkiéj manifestacyi. Kilka tysięcy osób wzięło w niém udział a najwięcéj robotników; wielu dla braku miejsca odejść musiało; dochód wyniósł więcéj niż 6000 franków. P. Saint-Marc Girardin w przemowie swéj rozwijał myśl o przymierzu ludu z literaturą. Zapowiedział, że przedsięwziął sobie wprawdzie nie mówić o polityce, ale dodał, że nie złamie zapewne obietnicy wyrażając podziękowanie dla p. Duruy, który zezwolił na te prelekcye. P. Saint-Marc Girardin zakończył swą mowę kilku wierszami z Esther, wypowiadających skargę ludu nieszczęśliwego i uciśnionego. Te alluzyą do Polski przyjęto z żywemi oklaskami. P. Legouvé mówił potém o Janie Reynaud, o czynach tego republikanina, przyczém zahaczył o rok 1848. I jego mowę przyjęto z oklaskami głośnemi. Wyjdzie w tych dniach korespodencya Adama Czartoryskiego z carem Aleksandrem, w któréj listy cara mianowicie dostarczą wiele materyału dla historyków i polityków polskich. Oprócz prelekcyami na korzyść Polski, publiczność paryska zajęta teraz innym także rodzajem wymowy, wymowy kościelnéj postnéj. Wczoraj kazał w kościele Notre-Dame O. Félix, występując gwałtownie przeciw p. Renan, który Życie Jezusa wydaje teraz w popularnéj taniéj edycyi. W kaplicy tuileryjskiéj miał kazanie ks. Landriot, i to „o korzyściach wymowy.“ Stronnictwo klerykalne zamyśla w senacie poprzeć petycyą, która żąda silnego wystąpienia Francyi przeciw „nadużyciom“ rządu włoskiego w Sycylii. Sprawodawca komisyi p. Delangle poleci zaś, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego, co się téż zapewne stanie. Rząd włoski zbroi ogromnie, zamówiono dla niego w fabrykach belgijskich 80,000 karabinów i 100 dział fortecznych. Przygotowują także we Włoszech materyały celem łatwego przerwania w kilkunastu naraz miejscach rzeki Mincio. Austryacy podminowali most kolei żelaznéj w Peschiera. Przyjaciele Włoch i Polski zebrali się tu wczoraj na obiedzie, który dał Napoleon. Jenerał Türr był także zaproszony. Przedwczoraj była narada ministeryalna nad sprawą duńską; wysłano instrukcye do Wiednia i Berlina. Opowiadają, że ks. Gortschakow wysłał do Berlina notę, w któréj oświadcza się wyraźnie przeciw wszelkiemu naruszeniu całości Danii. Rozszerzają pogłoska o bliskim zjeździe cesarza Aleksandra z królem pruskim. Sprawa meksykańska zbliża się ku końcowi, chociaż może jeszcze dalekiemu. Dzisiaj przybyło do Paryża trzej wysłańców rządu tymczasowego, pomiędzy którymi jeden to sekretarz stanu. Jutro mają mieć posłuchanie u cesarza, czém udadzą się z kilku Meksykanami bawiącymi w Paryżu Miramare. Podczas gdy jedna depesza donosi, że Juarez z Zacatecas ku granicy Stanów Zjednoczonych, druga depesza opowiada, że jest na czele wojska dość licznego, którém dzi przyjaciel jego jenerał Ortega. Przedwczoraj widziano w Paryżu pierwszych bocianów.

— Czytamy w Monitorze: Odebrane dziś wiadomości z Japonii sięgają 17 grudnia z. r. W Jokohama panowała pełna spokojność, a bezpieczeństwo kolonii europejskiéj zupełnie jest zaspokojone. Książę Satsuma zapłacił 11 grudnia angielskiemu 25,000 funtów szterlingów za morderstwo Richardsona; czém się cała ta sprawa zakończyła.

W grudniu wyszedł oddział wojska francuskiego z Saguis w Senegalu, lecz w drodze zaczepionym został przez dział zostający pod dowództwem Lat-Diora. Ministrowie marynarki i kolonii odebrali wiadomość, że pułkownik Pinet prade doścignąwszy tego naczelnika, zadał mu znaczną

ANGLIA.

Londyn, 17 lutego. Z Sztokolmu nadeszła, jakoby dowa wiadomość, że Szwecya nie popiera wniosku o między Danią a Prusami i Austryą i nie poleca cofnięcia stytucyi listopadowéj.

— Piszą z Londynu do Gaz. Warszawskiéj:

Trudno wyprowadzić jakikolwiek wniosek, czy gabinet siejszy przebrnie cały tegoroczne posiedzenia, czy ruina izbie pozwoli umrzeć naturalną śmiercią i doczekać roku szłego, który będzie jéj ostatnim, czy ją rozwiąże. Prawgle wzrastającéj niepewności stosunków europejskich to niemałéj wagi: kto rządzi krajem takiéj potęgi Brytania. Pomiędzy naiwnie w literę prawa wierzącymi konanie panuje, że w Anglii wszystko robi tak zwana publiczna, destylująca się przez alembik parlamentu rego mandataryuszem albo ręką jest gabinet. Tę wiarę serc i głów znających Anglią tylko z niektórych mówskich francuskich wystąpień, z boleścią podkopać chodzi. Naprzód, w Anglii nieco więcéj wymagają niby zdaniu jakiemu nadać sankcyą opinii publicznéj, wyrzec, że jakaś myśl polityczna jest popieraną do wprowania w życie przez wszystkie, albo przynajmniéj przez umysłów w kraju. U nas, a raczéj w pozaangielskich bo u nas i tego być nie może, gdy lada dziennik kilka łów w danym kierunku napisze, lada broszura się pojawi mowa wyperoruje, a kilkudziesięciu namówionych z dodatkiem równéj liczby obojętnéj lub ciekawéj zrobią owacyą lub kocią muzykę, wołają, że to głos blicznéj. W istocie, jest to głos, jest nawet głos nie opinii publicznéj, a tylko jakiéjś części lub cząstki, może być rzeczywiście głosem poważnym, ale i liczny i w objawach swych nieustający, coraz i potężniejszy, by uważanie a z czasem wysłuchanie był. Nie wszystko co jest hałaśliwém jest prawdziwém nie zawsze pamiętają na stałym lądzie, w skutek cznego politycznego wykształcenia, na które nie trzeba życia. W Anglii wiedzą, że jeżeli jeden, sięć dzienników powie biało, to można natychmiast nych znaleźć mówiących czarno, jeżeli zaś ich nie żna je założyć. Jeżeli stronnik sprawy danéj zwoła lub dziesięć mityngów, zatwierdzających bardzo chlebne rezolucye, jego przeciwnik, jeżeli to za uzna, postarawszy się nieco, będzie miał tyleż mityngów twierdzających w ten lub ów sposób rezolucye całkiem wne; jeżeli zaś sił swego przeciwnika nie ceni, to trudu i kosztu, bo to koszt i dość znaczny, nie zada. krajach stałego lądu zebranie pewnéj liczby takich już by wywołało krzyki, że to opinia publiczna przema taj sobie z tego nic nie robią, a raczéj wszelki taki ściśle na wagę i krytycznie oceniają. To rozwinięcie zmu politycznego, którego taki brak jeszcze w wielu jest koniecznym wynikiem wielkiego publicznego body. Czyż kraj przez siedm miesięcy co rok, dzień, jak opozycya, przez usta nieraz bardzo wodzi najwyższym przedstawicielem władzy, że są stekiem niedorzeczności, na co im tamci odpowiadają wnie wymownie, że zarzuty ich są tylko wynikiem o władzę. Ludzie więc, chociażby tylko w tym nieustanną a bardzo praktyczną naukę ostrożności, by two do pierwszego lepszego, chociażby téż najśmieléj śniéj wykrzyknionego godła nie przystawali a ważyli i opatrywali, by się przekonać, czy ono jest rzeczywiście opinii powszechnéj, ogólnéj lub jéj większości, czy zostać hasłem dla kraju, czy téż jest okrzykiem stronniczym, albo nawet prywatnogo interesu? więc, pod względem wpływu na sprawy państwa, rozdzielić: 1) Opinia publiczna, to jest objaw nia pewnéj części obywateli, który nie może wpływu. Chartyści np. podawali petycye z 100,000 a nie byli wcale głosem opinii powszechnéj ani za

ca ko…ani. 2) Opinia publiczna powszechna, lub ogólna, albo o porz…ści, to jest objaw zdania większości ogółu obywateli, i zbro…liczbą swych stronników podniesiony do wysokiéj potęgi ijskich …erający wpływ. Takie objawy zjawiają się rzadko; Przys…ym ich stopniem jest zwykle agitacya prawna, drugim o prze… powszechne. W ciągu ostatnich lat trzydziestu, wi- stryacy…y je na wielką skalę tylko dwa razy przed reformą wy- Przyja…y Greya z 1832, przed zniesieniem prawa zbożowego i za- tóry d…zeniem wolności handlu; innych drobniejszych, bardziéj rzedw…łowych, jak zniesienie niewolnictwa, stempla od dzien- słano …i t. d. nie będę wymieniał. Takie wielkie objawy opinii ks. G…ywają nietylko na rząd, ale na system państwowy, z na- ię wyn…więc swéj muszą być dość rzadkie a szczególniéj, i o tém ozszer…u nas pamiętać powinien, w Anglii zdarzają się one głó- królem…prawie wyłącznie, w kwestyach wewnętrznego interesu; wi, ch…wach zaś zagranicznych opinia publiczna zaledwie w sile ryża t…ym stopniem oznaczonéj występuje.

j jeden…o do parlamentu, jakkolwiek ten przez głosowanie bar- esarza,…pośrednio na rząd oddziaływa, aniżeli ogół narodu Pary…objawy opinii publicznéj, wpływ tego zgromadzenia na iarez …ie jest ani tak nieustającym, ani tak pełnym jak się nie- iga de…u zdaje; członkowie też parlamentu nie są z drugiéj órém d… tak bardzo zależnymi od swych wyborców; każdy bo- aj wid…głosuje według swego zdania i sumienia, nie według zle- …Raz wybrany, jeżeli nie chce skarbić sobie na przyszłość wiadom…yborców, może ich przez całe lat sześć nie widzieć, nie anowal…o zdanie, czy po ich myśli spełnia swój mandat. Wy- skiéj zr…zreszta przedewszystkiém zajmują się sprawami we- grudni…emi i tu parlament rzeczywistą ma siłę, nie bacząc na morder…e środki zakulisowe, ale bardzo potężne, jakie rząd …m ręku posiada, a które działają niekiedy przez drugie go z …gie osoby. Nie rozwodzę się nad tym przedmiotem, bo ał przed…nie za daleko zawiodło. W sprawach jednak zagrani- strowi…wpływ parlamentu jest stosunkowo daleko mniejszy. k Pine…od gabinet może mu odmówić przedstawienia dokumen- czną k…bjaśnień w danéj sprawie, pod pozorem, że to układom …; może nic nie mówić, dać mu dokumenta niezupełne …ykle bywa); może stósownie do potrzeby, albo sam wy- …albo swym agentom przysłać sobie kazać dokumenta tre- …erunku sobie potrzebnego, może etc. środków jest liczba …erna a parlament w sprawach zagranicznych bardzo …gra rolę ślepego, którego prowadzi niezbyt prawdomó- …zewodnik. Nie należy też sądzić, iż każdy Anglik, który …ojém nazwisku może napisać M. P. (member of parlia- …jest nowy Burke, Fox, Sheridan. Są to wszystko bar- …ważni ludzie, ale nie każdy z nich jest obowiązany znać …nie i szczegółowo jeografią, zwłaszcza też stron, do któ- …nie wysyła się bezpośrednio perkal lub węgiel kamienny. …i was to a jednak powiadam najszczerszą prawdę, że …h czasach, kiedy już spór duńsko-niemiecki nabierał ta- …agi, jeden z ministrów nawet i to co ważniejszych nie …ał, że Szlezwik nie należy do Związku niemieckiego. …a, że za to ci panowie M. P. znają jakby na palcach je- …ie cały swój kraj, to swą okolicę, jéj potrzeby a obok tego …część interesów ogólnych, czy to przemysłu, czy handlu …wego i w razie danym wielkiém są światłem. Prawda, …k takich, którzy niekoniecznie z Ritterem są w zgodzie, …ają najznakomitsi podróżnicy, którzy nie z książek, ale …enia uczyli się poznawać obce kraje, jak tylko zwłaszcza …w tém był angielski, (np. Wschód), trawiąc tam nieraz …lata i z własnéj fortuny grubo wydatkując. Ci zatém …u są świecznikami w danym razie dla innych, ale na roz- …nięcie przedmiotu stanowczego wpływu nie wywierają.

Jakże zresztą parlament w sprawach zagranicznych mógłby …wpływ i przewagę, kiedy w samym gabinecie nie ma jéj …szość ministrów? Gabinet składa się z trzynastu człon- …, którzy obradują kolegialnie nad wszelkiemi sprawami …ą tytuł sług krolowéj; sprawy jednak zagraniczne, a ra- …ich cząstkowe obrabianie, należą wyłącznie do tak zwa- …gabinetu tajnego, który się składa z pierwszego ministra, …inistra spraw zagranicznych, czasami zaś z trzeciego jesz- …inistra, niezmiernem zaufaniem dwóch pierwszych obda- …ego. O wszystkich memorandach, depeszach, notach, mi- …rowie nienależący do tajnego gabinetu dowiadują się pra- …razem z publicznością, z dzienników. Lord Derby zarę- …w izbie parów publicznie, że kiedy był ministrem za gabi- …u Peela, nie widział przed wysłaniem ani jednego doku- …tu dyplomatycznego; wszystko zostawało w tajemnicy mię- …R. Peel i lordem Aberdeen. Mawzajem gdy sam został …rwszym ministrem, równą tajemnicę chował.

Wszystkie te uwagi zebrałem dla tego, by wskazać bezza- …ność przekonania, iżby na politykę zagraniczną angielską …sy publiczne, wyrażające jakieś żądania, lub mowy człon- …w parlamentu, choćby najliczniejsze, oddziaływać mogły. …rałem to zaś dla tego, że tegoroczne posiedzenia, tak jak …zoroczne, głównie krążyć będą koło polityki zagranicznéj …e los gabinetu w znacznéj części z tą polityką dziś jest po- …zony.

Wykazując, że opinia i parlament nie wywierają w Anglii …wu na politykę zagraniczną, mówiłem tylko o wpływie …nym, o inicyatywie w tym względzie; konstytucya bowiem …ewnia im prawo kontroli wszelkich działań ministrów, wy- …anie wyroków pochwały lub potępienia, daje im pewną mo- …ść działania ex post, z którém ministrowie obliczać się …ni. Do niczego to nie zmusi, nić stanowczego nie wskaże, …nego nawet kierunku nie nakreśli, ale objawem swego nie- …zwolenia zbija nietyle system ile gabinet, zmuszając go do …tąpienia władzy innym, zręczniejszym rękom. Ta zmiana …okach, niekoniecznie może pociągać za sobą zmianę pod- …w działania, ile jego środki. W polityce zagranicznéj zwłasz- …następca dziedziczy wszystkie błędy lub zręczności swego …eciwnika, zrywać z niemi od razu nie może, musi tylko sto- …owo jedne naprawiać a z drugich korzystać. Jeżeli np. …wy gabinet zastał już wojnę zagraniczną, któréj był kiedyś …eciwny, pracując nad przywróceniem pokoju, musi tę wojnę …nak prowadzić z całą energią, by pokój mógł zostać z po- …kiem i honorem zawarty.

Dla tego, jakkolwiek parlamentu wpływ w téj sferze jest ograniczony, tegoroczne posiedzenia podobnie jak przeszłoroczne, głównie poświęcone będą sprawom zagranicznym. Zapowiedź tego widzimy już w mowie tronowéj i w pierwszych nad adresem rozprawach. Mowa tronowa ledwo dotyka spraw wewnętrznych a to co wspomina o jakichś projektach do prawa, jest tak ogólném, iż z pewnością spodziewać się można, że projekta te będą małéj wagi i nie zmieniające żadnych główniejszych podstaw wewnętrznych państwowego życia. W rozprawach też nad adresem opozycya nie zaczepiła prawie gabinetu o sprawy wewnętrzne a wyłącznie, w długich i bardzo wypracowanych mowach, występowała z wielką energią przeciw dotychczasowemu prowadzeniu polityki zagranicznéj, ministrowie zaś jedynie na te zarzuty odpowiadali. W istocie, ze względu na zarząd wewnętrzny, gabinet jest silny; wprawdzie reform żadnych nie przeprowadzał, istniejących w zarządzie wad nie usuwał i w ogóle bardzo gnuśnym się z téj strony pokazał; ale tu podzielał zupełnie usposobienie kraju, który zobojętniał wielce na te sprawy i poprzestając na rozwijaniu materyalnego dobrobytu, mało się troszczy o rozszerzenie swych praw politycznych. Czasy owych wielkich a nawet wspaniałych walk, jakich jeszcze dzisiejsza generacya była świadkiem, przed przeprowadzeniem bilu reformy, zniesieniem cła zbożowego, lub emancypacyą katolików, są dalekie. Dziś jakkolwiek nie brakłoby przedmiotów do podobnych objawów, jak reforma kościoła rządowego lub zniesienie praw tegoż kościoła w katolickiéj Irlandyi, niema po temu ni ducha, ni ludzi. Kwestya kolei żelaznych stołecznych, nieskończenie więcéj tak Londyn jak całą Anglią dziś obchodzi, niż wszystkie skargi biednych wikarych prowincyonalnych i wszystkie zbytki wysokich prałatów.

Przy tém nastrojeniu umysłów czysto materyalném nic dziwnego, że wielkich kwestyi wewnętrznych spodziewać się nie można, stronnictwa zobojętniały też bardzo, straciły także swe godła, ani jedno atakować, ani drugie bronić się czém nie ma. Pod wpływem przyjętych i uznanych powszechnie praw wolno-handlowych, starzy gladyatorowie zatyli, sapią tylko i mruczą na siebie, ale wziąść się do prawdziwéj dawnéj szermierki nie mają ani zręczności ani ochoty. W polityce zagranicznéj bieżącéj, podobnie jak i w wewnątrz, nie ma tu ani zasad, ani idei, jest tylko interes, ale pojęcie interesu jest tu daleko subtelniejsze, rozleglejsze i koniecznie mniéj materyalne jak w kwestyach wewnętrznych. Z idei w polityce zagranicznéj Anglicy sobie szydzą, nazywają to donkiszotyzmem, ale interes lepiéj rozumieją. Otóż interes w polityce zagranicznéj niekoniecznie może być natychmiastowy; nie jeden wydatek nawet gruby, nie procentuje tu od razu, dopiero po latach; nie jeden wydatek się ponosi nie dla zysku bezpośredniego, ale dla uniknienia strat koniecznych w przyszłości; słowem, wszystko tu zależy na dobrém zrozumieniu interesów kraju, nietylko tych zwyczajnych, bieżących, codziennych, ale dalszych, na przenikliwości w badaniu działań przypuszczalnych swych przeciwników, na przewidywaniu możebnych wynikłości z wypadków bieżących lub przygotowywanych. Otóż opozycya dzisiaj utrzymuje, że gabinetowi brakuje wszystkich tych trzech warunków, że nic nie przewidział, nic uprzedzić nie umiał, niczego nie zrozumiał, a mieszając się wszędzie bez konsekwencyi w postępowaniu, bez przewidywania i planu z góry obmyślanego, bez woli przeprowadzenia go, naraził honor kraju na zniewagi a potęgę jego na odosobnienie.

To pole do ataku dobrze zostało przez opozycyą wybrane: jest to najsłabsza strona pozycyi ministeryalnéj. Z wyjątkiem bezwarunkowych zwolenników gabinetu i przyjaciół, nikt tu nie jest zadowolony z roli, jaką Anglia w ostatnich czasach w Europie odgrywała; nietylko ją uważają za poniżającą, ale za praktycznie szkodliwą. Pojęcia bowiem o honorze narodowym nie noszą tu wcale jakiéjś rycerskiéj barwy; honor państwa, godność, powagę jego głosu, uważają tu za rodzaj kapitału, albo raczéj kredytu, który się uszczupla, gdy obowiązującym wystąpieniom zadość się nie stanie. Nie powiem, by to pojmowanie rzeczy było tak błędne, chociaż jako bardzo prozaiczne może się nie godzić z poetycznemi wyobrażeniami, do wyrazu „honor“ przywięzywanemi.

Zasadza się ono na tém, że wielkie mocarstwo nie powinno na próżno głosu podnosić, że albo przemawiać nie powinno, albo przemawiając, cel swój osięgnąć; inaczéj, słowo jego traci znaczenie kredyt; a jeżeli raz w rzeczach drobniejszego dlań interesu kredyt ten zachwianym zostanie, to późniéj w większych, bezpośrednich, albo się go nie znajdzie, albo trzeba go okupić wielką lichwą krwi i złota, większą nieskończenie, jak gdyby ów kredyt zachwianiu nie uległ. Na krzywe drzewo kozy skaczą chociażby tém drzewem był nawet dąb stuletni. Otóż opozycya w to głównie bije, że polityka gabinetu Palmerstona od roku zrobiła dziś Anglią takiém krzywém drzewem. Zarzut ma za sobą wszelkie pozory, a nawet obrońcy gabinetu nie zbijają go dość silnie. Obrona ich na czém inném się opiera: podstawą jéj jest nie już chęć, ale żądza pokoju, jaką tchnie lud angielski i jego wszelkiéj wojny obawa.

— Piszą ztąd do Köln. Ztg: „W kategorycznéj prawie depeszy, którą 11 b. m. wręczono lordowi Russlowi, gabinet duński rości prawo do czynnéj pomocy na zasadzie traktatu londyńskiego. Ponieważ propozycye rozejmu i konferencye nie odniosły pomyślnego skutku,— powiada depesza kopenhagska,—dla tego rząd duński wyraźnie i oficyalnie żąda zbrojnéj pomocy. Podobne wezwanie zaniósł rząd duński równocześnie w Paryżu, dodając, że gdyby go do ostateczności popchnięto, będzie zmuszonym przyjąć pomoc przyobiecaną od rządu włoskiego. Oświadczenie to zrobiło tu wrażenie, tym więcéj że p. Bille przeczytał odpis odnośnéj depeszy rządu włoskiego wystósowanéj 6 bm. do Kopenhagi.“

DANIA.

Altona, 17 lutego. Ks. Fryderyk Karól, który się nieco zaziębił, wyzdrowiał zupełnie i znajduje się w Gravenstein. Ochotnicy, chcący brać udział w wojnie szlezwickiéj, wedle rozkazu feldmarszałka winni się udawać do ministra wojny o pozwolenie. Wczoraj i przedwczoraj rozdawano w 60 pułku dekoracye.

— Z Aabenraa donoszą, że coraz więcéj mówią o rozejmie.

Ostatnie wiadomości.

— Z Warszawy piszą do Chwili, że Moskwa zamierza wysłać do Petersburga kilku zaprzedanych sobie Polaków — Moskali, niby to w deputacyi z adresem do cara od obywatelstwa. Wymieniają nazwiska H. Kołłątaja i Gurowskiego, jako kandydatów do misyi téj.

Wedle Bresl. Ztg uwieźli dwaj oficerowie moskiewscy gwałtem w zeszłą sobotę pannę Neumann, córkę chirurga, przy pomocy zbrojnéj. Ojciec pobiegł do Trepowa i podobno zarządzono śledztwo.

— Dominik Pawlik karczmarz we wsi Borki Paduchny, w powiecie siedleckim na Podlasiu, powieszony został dnia 6 lutego przez Moskwę w téjże wsi na mocy wyroku sądu wojennego.

— Z teatru wojny otrzymuje Chwila wieść — wszelako niepewną — o znaczném zwycięztwie, które jenerał Bosak miał odnieść 14 bm. pod Cisowem.

— W Wiedniu aresztowano posła Rogawskiego tegoż samego dnia wieczorem, kiedy zamknięto izby. Schles, Ztg donosi, iż to bardzo przykre w całém mieście zrobiło wrażenie.
— Do O. D. Post piszą z Lwowa, iż krąży tam pogłoska, że w razie wojny Austryi z Włochami, 40,000 Prusaków wkroczy przez Szczakowę w Krakowskie.

— W Krakowie sąd orzekł 16 bm. ostateczny wyrok w siedmiu procsaech Czasu. Pp. Kłobukowski, Szukiewicz, Chrzanowski, Sawczyński i adw. dr Kański zostali uwolnieni na mocy przedawnienia; jednakże inkryminowane nra Czasu mają być zniszczone. Również uwalnia sąd p. Chrzanowskiego od zarzutu naruszenia spokojności publicznéj przez popieran e celów powstania, dla braku dowodów. Przeciw ostatniemu ustępowi wyroku p. Chrzanowski, przeciw całéj osnowie tegoż prokuratorya zastrzegają rekurs.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 18 lutego. W zeszły poniedziałek przywieziono dotąd pod eskortą wojskową aresztowanych na prowincyi pp. Ludwika Sczanieckiego z Boguszyna, Józefa Zabłockiego z Chwalencinka, i rządzcę gospodarczego Juliana Ziemskiego. Tegoż samego dnia odstawio o wszystkich trzech więźniów pociągiem wieczornym do więzienia Hausvoigtei w Berlinie. P. Józefa Jagielskiego, aptekarza tutejszego, który przez dłuższy czas był uwięziony ponieważ się wzbraniał udzielić żądanego świadectwa, w tych dniach uwolniono.

— Dziś rano obywatel wyjeżdżający dorożką z miasta na dworzec drogi żelaznéj spostrzegł się, chociaż już zbyt późno, że kufer jego znikł z pukladu powozu. Natychmiast pośpieszył urzędnik policyjny w towarzystwie kilku pomocników ku miastu, by pochwytać złodziei. Od bramy berlińskiéj wskazały ślady, iż zdobycz uniesiona ku Jerzycom, gdzie też rzeczywiście znaleziono porzucony kuferek — lecz już wypróżniony.

Z Kujaw, 16 lutego. W miarę jak za zbliżeniem wiosny ruch zbrojny w Królestwie się wzmaga, wzrasta i czujność władz tutejszych w obawie, aby znać oddziały ochotnicze z Księstwa nie wychodziły: gęste patrole co noc przebiegają wszystkie drogi usiłując chwytać ludzi i, co ważniejsza, przybory wojenne. Musiano przy takiéj gorliwości podpatrzyć, jak w piątek dnia 12 bm. przywieziono późno wieczoremdo Kijewic dwa mieszki z paskami, które równie do wszystkiego innego, jak do przyborów jeździeckich dały by się użyć. Nie wiedząc w pierwszéj chwili, co z tem robić, wrzucił pan K. narzucone sobie mieszki w kąt w sieni, zostawiając dalsze postanowienie do rana: gdy tymczasem w krótce po odjeździe bawiących tam w ten czas sąsiadów nadchodzi wojsko, otacza dom mieszkalny i w téj pozycyi pozostaje aż do rana. Jeszcze jak się należy nie rozświtało gdy zapukano do okien, a nie dając pp. K. czasu do ubrania się zażądano wpuszczenia do domu w celu odbycia rewizyi. Leżące na wierzchu zupełnie rzemienie zabrano naturalnie zaraz, czem zachęcony oficer i żandarm ze Strzelna ściśléj zaczęli wszystko przetrząsać utrzymując, że jeszcze coś więcéj być musi, przyczem pozwa ali sobie w obecności pani domu uwag, do których jéj ucho nie przywykło. Poszukiwania jednakże były nadaremne, bo znaleziono tylko parę olstrów jeszcze z czasów dawnéj któréjś ruchawicy i parę podejrzanych ostróg.

Skutkiem znalezienia „przyborów wojennych“ było naturalnie bezzwłoczne uwięzienie p. K. bez względu na oczekiwaną co chwila słabość żony, na którą tak silne wrażenie korzystnie wpłynąć nie mogło. Do przetrząśnięcia papierów nie stało już czasu czy ochoty, bo opieczętowawszy tylko biórko p. K., odwieźli go do Inowrocławia, obiecując dnia następnego odbyć rewizyą powtórną.

Równocześnie odbyły się też rewizye i u pomienionych wyżéj sąsiadów, którzy poprzedni wieczór w Kijewicach spędzili, w mniemaniu może, że cośkolwiek z przywiezionych tam dotąd przedmiotów i do siebie zabrali; poszukiwania jednak były bezskuteczne.

W Niedzielę, d. 15 już od południa prawie znowu wojsko dworek otoczyło i pozostało tak aż do 7 wieczorem, kiedy to przyjechał znowu żandarm ze Strzelna „z poleceniem przejrzenia papierów p. K.“ Wziął się też zaraz do tego; a gdy kluczyk od biórka zabrał był przez zapomnienie p. K. z sobą, musiano sprowadzić kowala z sąsiedniéj wioski, aby zamek otworzył.

Nieszczęście chciało, że rewidujący, słówka po polsku nie umiejąc, żadnego z znalezionych papierów ocenić nie mógł i do pomocy przywołać musiał „świadomego języka polskiego“ żołnierza, który znowu ze swéj strony nie dosyć umiał po niemiecku, aby go mógł we wszystkiem objaśnić, i z tąd poszło, że najniewinniejsze papiery dostały się do akt śledczych, a między niemi kilka listów pani K. jeszcze z czasów panieńskich, gdyż „świeżość ich zdradzała, że tak stare jeszcze być nie mogą.“

Po odbytéj rewizyi wziął się żandarm do obecnych co tylko przybyłych krewnych pp. K., z których jeden 17 letni chłopiec o mało się nie dostał do kozy dla braku legitymacyi, przy czem dostał zdrową naukę, żeby na drugi raz bez tego dokumentu w drogę się nie puszczał.

Aresztowany p. K. siedzi dotąd w Inowrocławiu i są nadzieje, że w krótce uściska urodzonego w kilkanaście godzin po wywiezieniu jego synka.

Przybyli do Poznania.

Dnia 18 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr Rożnowski z Sarbinowa, Stablewski z Szlachcina, sędzia Łyskowski z Brodnicy.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Błociszewski z Smogorzewa, Kołaczkowski z Żernik, Bojanowski z Krołoszwy.
HOTEL FRACUSKI. Wł. dóbr Żuchowski z Koninka, Arent z Dobieszewic, proboszcz Hebanowski z Lwówka, Waleński z Pniew, Piszczygłowa z Psarskiego, wł. dóbr Truchliński z Żakowic, komisarz Giernat z Środy, kupiec Brasch z Międzychodu.
HOTEL MILIUSA DREZDEŃSKI. Kupcy Hetzeler, Eschenhagen z Drezna, Neusel z Bremy, Peckold z Nordhausen, Michels z Frankfurtu, Kremen z Crefeldu, Bergmann, Göbel, Hermess z Berlina. Cohn z Pleszewa, Schulz z Uchorowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbrBrodnicki z Nieświastowic, Szarłowski z Kr. Polskiego, wł. dóbr Sawicki z W. Rybna, Schultz z Somerfeldu, Hahn z Gebesy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 18 lutego.

Żyto: na luty i luty-marz. 28⅓, marz.-kw. 28⅔, na odst. wiosenną 28 1/11, kw.-maj 29 1/8, maj-czerw. 29⅝ lip. 32 tal. pł. Okowita: wyp. 15,000 kw., na luty 12¾ marz. 12⅝, kw. 13, maj 13¼, czerw. 13 13/24, lip 13 11/12 tal. pł.

Berlin, 17 lutego. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 48–56 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 82—83 funt. 34–1/2, na luty 33¾ luty-marz. 33⅝, na odstawę wiosenną 33¾—⅞, maj-czerw. 34⅜—½, czerw.-lip. 35½—¼, lip.sierp.36, sierp.-wrześ. 36¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 28—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—23½ pł., na luty i luty marz. 22½ nom., na odstawę wiosenną 22⅞ nom., kw. maj 23⅛ nom., czerw.-lip. 23½ nom., lip.-sierp. 24 tal. żąd. Groch: 2250 funt., do got. 35—48, na paszę 35½ tal. pł, z kol. żel. Rzep: 83—85 tal. pł. Rzepak: 82—83 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki, w miejscu 11 żąd., zmarzły 10 11/12, na luty 10 11/12, luty-marz. 10 11/12, marz.-kw. 10 11/12, kw-maj 11, maj-czerw. 11 1/12, czerw.-lip. 11⅙, wrześ paźdz. 11 1/12—13/24 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13½ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13¾—⅔, na luty i luty-marz. 13⅙, marz. kw. 13⅝, kw.-maj 14 1/12—1/24, maj czer. 14⅓—7/24, czer.-lip. 14⅝—7/12, lip.-sierp. 14 23/24—11/12, sierp.-wrześ. 15¼—⅛ tal. pł. Wyp: 100 cent. oleju rzep. i 10,000 kw. okowity.

Wrocław, 17 lutego. Na targu:

	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	63–65	60	52—57	za Szefel
„ żółta	57—58	56	50–54	
Żyto	40—41	39	37–38	
Jęczmień	35—37	33	30–31	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	45—48	42	38–40	

Rzep zimowy: 192—182—172 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 182—172—162 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 152—142 132 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: słabo, poślednia 9—10¾, średnia 11⅓—12½, wyborowa 12⅔–13, najpiękniejsza 13¼—⅔ tal. pł. Koniczyna biała: słabo, pośled. 10½—12⅔, średnia 13⅓—15¼, piękna 16⅓—17⅓, najpiękniejsza 17¾—18¼ tal. pł. Żyto: 2000 funt., nieco słabsze cenâ, na luty i luty-marz. 30 pł., marz.-kw. 30½ żąd, kw.-maj 31½, maj-czerw. 32½, czerw.-lip. 34 tal. pł. Pszenica: na luty 47 tal. żąd. Jęczmień: na luty 33 tal. żąd. Owies: na luty 35⅓, kw.-maj 36¾ tal. pł. Rzep: na luty 88 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 100 cent., w miejscu 10¼ pł., na luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 10 5/12 żąd., maj-czerw. 10 1/12, czerw.-lip. 10⅔ żąd. wrześ.-paźdz. 11 tal. pł. Okowita: bez zmiany, wyp. 9000 kw., w miejscu 13⅓—1/24, na luty i luty-marz. 13½ pł, marz.-kw. 13½ żąd., kw.-maj 13⅔, maj-czerw. 13⅝, czer.-lip. 14 1/12 pł., lip.-sierp. 14 7/12 żąd., sierp.-wrześ. 14¾, wrześ.-paźdz 14⅝ tal. pł.

Szczecin, 17 lutego. Na targu Przenica: 48–51, Żyto: 32—34, Jęczmień: 24–27, Groch 20—23, Owies: 33–36 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 48–51½—46, 83–85 funt. żółta na odstawę wiosenną 52, maj-czer. 53, czer.-lip. 54, lip.-sierp. 55 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 32 ¼—¾, na odstawę wiosenną i kw.-maj 32½—¾, maj-czerw. 33¼, czerw.-lip. 34 tal. pł. Groch: 47–50 funt. na pasz 34–35 tal pł. Olej rzepiowy: płynny 10⅚, na marz. 10⅔, kw.-maj 10 19/24—¾, wrześ.-paźdz. 11⅓—¼ tal. pł, Okowita: bez zmiany, w miejscu 13⅓ pł. na luty-marz. 13½ żąd. na odst. wios. 13¾ pł., maj-czerw. 14, czerw.-lip. 14⅓ tal. pł. Oléj lniany: z beczką 13¾ tal. pł.

Bydgoszcz, 17 lutego. Pszenica 125—128 fnt. wagi hol. (81 funt. 25 łót.—83 funt. 24 łót. wagi celnéj) 42—44, 128—130 fnt. 45–47, 130—134 fn. 26–28 tal. pł. Gatunki pośledniejsze o 5–8 tal. niżéj. Groch: do got. 28–30, na paszę 26–28 tal. pł. Jęczmień: wielki 24—26, drobny 20—22 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. 12¾ tal. pł.

Królewiec, 15 lutego. Z wyjątkiem mroźnych i śnieżnych dni kilku ostatnich, zima zdaje się już nas pożegnała, deszcz i wiatr zachodni spłukują śniegi i lody.

Oddawna nurtująca wojna, wybuchła bez wypowiedzenia ze stron wojujących obecnie tam, gdzie jéj się najmniéj spodziewano, ubezwładniając do reszty już i tak zalękniony handel. Spory rządu z krajem, wskutek których rozporządzalność funduszami kraju rządowi przez sejm nie została przyznaną; wpłynęły na wycofanie gotówki rządowéj z banków krajowych, a chociaż partya feodalna właścicieli ziemskich zbiera się na Szlązku, celem niesienia skarbowi państwa pomocy, wątpić należy czy przy wydatkach dziennych do 1¼ miliona dochodzących, gorliwe poświęconie się prywaty nielicznéj i nie bardzo zamożnéj, dostarczy choć na 48 godzin środków do osiegnięcia wysokich celów obecnéj polityki. Wskutek wojny z Danią, polowanie na pruskie okręta rozpoczęto, kilka połapanych już, reszta szuka schronienia gdzie może, a spodziewana blokada portów pruskich uniemożebni wszelki ruch handlowy. Ceny zboża od 5 b. m. zaczęły się w skutek tych fatalnych konjunktur podnosić w Anglii o 5 srb. na szeflu, o rubla 15 kop. na beczce lit. (7½ szefla) czyli o 2½ złp. na korcu. Francya, Włochy, Hamburg nawet Nowy York uległ téj podwyżce, i w Królewcu targ się ożywił, albowiem, jeżeli w miarę coraz większego zamieszania, ceny stale pójdą w górę, to zachód będzie w zbożu komunikacyą rzek, kanałów i kolei, drogą morską. Przy ciągle zniżających się cenach przewozu w opłacie transportu mniéjby była znaczną, aniżeli trudność wania wielkich mas zboża na wagony, lub statki rzeczne. pszenica na słabych gruntach wielce od mrozów ucierpiała,

Wełna z początkiem bm. cofnęła się znowu w cenie, żnica górą o tal. 12 na centnarze jest pomiędzy ceną miesiwca i lipca r. z. a teraźniejszą, a jednakże ze znacznych tego towaru w Berlinie mało co ubyło; we Wrocławiu płaco syjską wełnę 52–62 tal., za cienką szląską 72—80 tal.

Groźny stan Europy nie ośmiela do lepszych nadziei wc

Jak oléj skalny z Ameryki, tak węgiel kamienny z Ang żony w coraz znaczniejszych ilościach, zbyt ważną w gosp krajowem odgrywa rolę, ażeby o nich od czasu do czasu mnieć. Używanie węgla kamiennego dla małych mianowi cegielni, i hut do wytapiania szkła, okazało się nieporównani i tańszym materyałem aniżeli drzewo. Rok przeszły dla te bardzo był pomyślny, albowiem Imperyum moskiewskie zapasy węgli kamiennych przysposobiło sobie, spodzie wojny morskiéj. Cena przewozu 1 keel czyli 20 tons t. j. cent. 330 do 400 złp. z portu Hartlepool jak zwykle o 10 taniéj.

Cena w tym roku za 1 ton czyli 2240 funt. najlepszego —44 złp. inne gatunki 31—40 złp. — 1 cent. zatem od 40 szy polskich, a przewóz do któregokolwiek z portów Balt pol. kosztuje, w zeszłym roku znacznie taniéj było dostać.

W Nowym Yorku dla zapobieżenia wyciekania oleju (Petroleum) z beczek w czasie przewozu, używają rozpuszcz perchy, i zmięszanéj z ciałami twardniejącemi w cieple, tą chą wylewają wnętrze beczki, ona wnika w szpary i dziur drzewa, i tworzy oponę, która w miarę elastyczności drzew się mu, a z drugiéj strony opiera się parciu obręczy zarazem.

Płacono na giełdzie naszéj:

za szefel pruski wagi holend:	funt.	funt.	sgr.
Pszenicy jasnéj	123 — 228		54 —
— czerwonawéj	121 — 127		48 —
— czerwonéj	126 — 127		54½—
Żyta	115,6—119		31 —
—	121 — 126/7		32½—
Jęczmienia w.	100 — 112		24 —
— m.	98 — 100		24 —
Grochu białego			38 —

Za ruble płacą po 28 5/12 sgr.

Bracia Chotomscy i Koronowi

Dnia 17 b. m. o godzinie 10 z rana rozstała się z tym światem **Klara Radyńska** licząc lat 10. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19 lutego, o godzinie 4 po południu, na który zaprasza krewnych i przyjaciół w smutku pogrążona matka

Julia Radyńska z d. **Wieczorkiewicz**,
[515] ulica Szeroka No. 8.

Ktoby wiedział cośkolwiek pewnego o losie **Ludwika Konieczyńskiego**, który w r. z. udał się jako ochotnik do Królestwa, niech doniesie do ekspedycyi Dzien. Pozn. [522]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło:

Na pograniczu.

Zarys piórem nakreślony.

Opowiadanie z przeszłości

przez

Paulinę z L. Wilkońską.

Cena 1 tal. [513]

Wdowa bezdzietna, w średnim wieku, poszukuje miejsca jako **gospodyni** w średniém gospodarstwie. Oferty franko do ekspedycyi Dzien. Pozn. Adres: **P. L.** [509]

Poszukuję **ucznia** z odpowiedniém wykształceniem do handlu mego korzennego.

Józef Wache,
[486] Rynek No. 73.

Rządzca dóbr, Polak, żonaty, z kilkonastoletnią praktyką, opatrzony w dostateczne dowody kwalifikacyi, i w razie żądań i w gwarancyą, szuka od 1 kwietnia lub św. Jana r. b. pomieszczenia. Interesenta wskaże ekspedycya Dziennika. [491]

Guwerner, Polak, zajmujący się od lat kilku tym zawodem, udzielający lekcyi tak w naukach gimnazyalnych jako téż elementarnych, poszukuje od 1 kwietnia pomieszczenia. Bliższe szczegóły pod adresem **B. M. Z.** w ekspedycyi Dziennika. [512]

Nauczycielka, Polka, biegła w językach, posiadająca muzykę i rysunki, poszukuje od 1 marca miejsca do ukończenia edukacyi dorastających panienek. Adres: **Z. A.** poste rest. w Poznaniu. [487]

Prośba!!

Panienka obeznana dokładnie z gospodarstwem, posiadająca oba języki krajowe, szuka odpowiedniego zajęcia, ile być może na wsi. Ponieważ krom tego także obeznaną jest z krawieczyzną damską i szyciem bielizny, podjęłaby się i téj pracy. Bliższych szczegółów udzieli na frankowane listy **F. Kosmowski**, Poznań, ul. Wilhelmowska No. 26. [514]

Pokój świeżo umeblowany jest od 1 marca do wynajęcia, ul. Fryderykowska 22. [516]

Od 1 kwietnia r. b. znajdzie sie jeszcze pomieszczenie dla kilku panienek, uczęszczających do pensyonatu. Gdzie? wskaże Wna **Poplińska**, ul. Wodna No. 14. [363]

Moje gospodarstwo w **Niechanowie** przy Gnieźnie położone, obejmujące 93 morgi dobréj ziemi wraz z kompletnemi zabudowaniami i zasiewami, zamierzyłem z wolnéj ręki sprzedać. Reflektanci zechcą się zgłosić do mnie osobiście, lub téż listami frankowanemi pod adresem **A. J. poste restante Pakość.**
[505] **A. Janowski.**

Uzupełniając doniesienie o sprzedaży drzewa w boru Nekielskim umieszczone w No. 35 Dziennika Poznańskiego, dodaje się, iż ono tylko osobom w odległości trzech mil zamieszkałym od Nekli służyć może, bliżéj zaś mieszkające mogą wszelki budulec każdego czasu, lecz tylko od podpisanego, kupować, gdyż w przeciwnym razie przy wywożeniu z boru na nieprzyjemności się wystawiają. [511]

Zarząd leśny dominialny w Nekli

Szklaną ścianę nabyć można w **Hôtel du Nord.** [510]

I za tanie pieniądze dostać można dobry towar **Herbaty chińskiéj,** bardzo smacznéj, funt po 1 tal., także **Araku** po 20, 25 i 30 sgr. za kwart. but. u

J. N. Piotrowskiego,
[117] Hôtel du Nord.

Cierpiącym na epilepsyą udzieli się adres bardzo godnego męża posiadającego pewny środek do skutecznego i szybkiego uleczenia epilepsyi. Bliższe szczegóły na frankowane listy udzieli p. **W. Wepler** w Berlinie, ul. Wilhelmowska No. 145. [508]

Dom. **Golęcin** pod **Poznaniem** ma
Brozowskiego do kopania torfu na spr

Mannę

poleca handel wiktuałów

Maurycego Bris
[520] ul. Kramarska No. 1

Obwarzanki warszawsk

świeże codzień na Dominikańskiéj ul
sztuka groszp. stale. [500] **Ekert,**

W dniu dzisiejszym od znowu wielką przesyłkę wybornéj i smacznéj **kawy,** a mia **Mokka, Kuba, Jamajka, Szeribon i Jaw** najniższe, przyczém oblicza się na 30 i tów cenę hamburgską.

Izydor Appel, obok banku.

Świece sterynow

(tertia)

A. Molarda i Sp. w Berl
sprzedaje po 5½ sgr. paczkę

Adolf Asc
[517] ul. Zamkowa 5.

Najlepsze świece steryn

(gatunek najprzedniejszy) sprzedaje bi
paczek 10 po 8 sgr. paczkę
[518] **Izydor Appel,** obok b

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 17 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądane	płacone.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100½
— rząd. 1859	5	—	104¼
— 50, 52 konw.	4½	—	94½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	99¾
— 1856	4½	—	100
— prem. 1855	3½	—	119½
Obligi dług. skarb.	3½	—	88¾
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	89
— Prus Wsch	3½	—	84¼
— — —	4	93¼	—
— Pomor.	3½	—	88
— — —	4	98⅛	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	—	93¼
— Szląskie	3½	—	93
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83¼
— —	4	—	93¼
— rent. March.	4	—	97¾
— Pomor.	4	—	96¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	93¾
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96
— Nadreńskie	4	96¾	—
— Saskie	4	—	97¾
— Szląskie	4	—	97½
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	60	—
— Poż. narod.	5	—	66
— Obligi 250 fl.	5	—	74
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	79½
— 6 —	5	—	91
Rosy. poż. angiel.	5	—	88½
Polsk. obligi skarb.	4	—	72½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	89¼
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	79¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	86
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113 5/12	—
Lujdory	—	110	—
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	83⅛
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	5½
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	149⅛
Berlin-Hamb.	4	125⅝	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	183
Berl.-Szczecin	4	—	133
Wrocł.-Freib	4	126	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	79¾
Koźlo-Bogumin.	4	51	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	61	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	56¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	146½
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic.	4	—	57
Starogr.-Pozn.	3½	—	99½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115	—
Berl. Tow. hand.	4	—	104½
Gdański bank. pryw.	4	—	97½
Dysk. Udział kom.	4	94½	—
Gota bank. pryw.	4	90	—
Hanow. dito	4	96	—
Królew. dito	4	—	99⅛
Lipsk. Stow. kred.	4	—	68¼
Magd. bank. pryw.	4	91¼	—
Pomor. bank rycer.	4	91	—
Pozn. bank. prow.	4	—	90¼
Prusk. udz. bank.	4½	—	122
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	98
Minerwy Szląskiéj	5	24½	—
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	94
— Litt. C.	4½	—	94
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92½
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94⅛
— konwen.	4	—	94⅛
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	85	—
— Lit. D.	4	—	93
— Lit. E.	3½	81	—
— Lit. F.	4½	—	98½
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	99

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 17 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądane.	płacono.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	83½
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	92⅔
— nowe Lit. A.	4	—	99⅓
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	99½
— Listy Rent.	4	—	97¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	80½	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	66⅔	—
Minerwy akcye	4	25	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	125⅜
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93¾	—
—	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	—
— Lit. B.	4½	—	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	99⅜
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	—
Opol. Tarn.	4	—	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	73	72
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	77	76

KURS STOW. KUP. W POZNA

dnia 18 lutego.

	%	żąd.
Pozn. List, Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	93⅓
Pozn. list. Rent.	4	94
— akc. bank. prow.	—	—
— obl. prow.	5	—
— obligacye pow.	5	—
— obl. mel. Obry.	5	—
— obligi pow.	4½	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—
Prusk. obl. skar.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
— dobr. poży.	4½	—
— poż. skarb.	4½	—
— — —	5	—
— poż. z prem.	3½	—
Sz. list. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—
Polskie banknoty	—	—
Zagraniczne banknoty	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.